

**WYSTĄPIENIE NA IX ZJEŹDZIE GEOPOLITYKÓW
POLSKICH PROF. DR HAB. ROMANA SZULA
PT. POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ, UNIA
EUROPEJSKA W SYSTEMIE ŚWIATOWYM.
KONIEC CZASU OCZYWISTOŚCI, CZAS WYBORU –
WARSZAWA, 2 GRUDNIA 2017 R.**

Czas oczywistości i czas wyboru we współczesnej historii Polski i Europy¹

W życiu jednostek i społeczności (w tym narodów) są długie okresy, które można nazwać „czasem oczywistości” i krótkie okresy – „czasy wyboru”. Czas oczywistości jest wtedy, gdy warunki zewnętrzne nie pozwalają jednostce (społeczności) na dokonywanie wyborów, co do swojej przyszłości lub gdy istnieje wybór między opcjami, wśród których jedna jest w sposób oczywisty lepsza od pozostałych. Czas wyboru jest natomiast wtedy, gdy jest możliwość wyboru i wśród istniejących opcji nie ma zdecydowanie najlepszej.

We współczesnej historii Polski od wybuchu II wojny światowej do bardzo niedawna praktycznie bez przerwy trwał czas oczywistości. Agresja na Polskę we wrześniu 1939 nie stwarzała możliwości wyboru. Rozstrzygnięcia wojny, zimna wojna, podział na dwa bloki i przynależność Polski do bloku wschodniego też były poza wyborem Polski. Pewne możliwości wyboru pojawiły się w czasie kryzysu bloku wschodniego w październiku 1956, lecz wybór ten dotyczył sposobu bycia w bloku wschodnim – zakresu wewnętrznej autonomii Polski w niektórych sferach gospodarki i życia społecznego - lecz nie zasadniczych cech ustrojowych i miejsca na geopolitycznej mapie świata. Dokonany wówczas wybór zdeterminował sytuację Polski do końca zimnej wojny w latach 1989-1991.

Początek końca zimnej wojny w roku 1989 (po upadku rządów komunistycznych w krajach tzw. demokracji ludowej na jesieni tego roku a przed ostatecznym rozpadem ZSRR w 1991 r. i nieco wcześniejszym rozwiązaniem Układu Warszawskiego i RWPG – formalnych instytucji spajających blok wschodni) na moment stwarzał możliwość wyboru miejsca Polski, czego wyrazem była koncepcja Polski jako pomostu między Wschodem i Zachodem, w tym koncepcja „finlandyzacji” Polski, czyli posiadania przez

¹ Zamieszczone stanowisko jest jedną z wielu wypowiedzi udokumentowanych w trakcie IX Zjazdu Geopolityków Polskich, i jako takie jest osobistym stanowiskiem i poglądem autora, niemającym statusu oficjalnego stanowiska Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (przyp. red.).

Polskę pełnej niezależności w ustalaniu wewnętrznego ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego przy ograniczonej niezależności na arenie międzynarodowej respektującej strategiczne interesy ZSRR. Szybko się jednak okazało, że oczywistą opcją była integracja Polski z Zachodem – przynależność do Unii Europejskiej i NATO. Trzeba tu podkreślić, że oczywistość tego wyboru dla Polski wynikała m.in. z uznania przez wielkie mocarstwa decydujące o warunkach zjednoczenia Niemiec w latach 1989/90 i przez same Niemcy geopolitycznych rozstrzygnięć II wojny światowej w postaci polskich granic. Od tego momentu do przyjęcia Polski do UE w 2004 r. i wcześniejszego, w 1999 roku, przystąpienia do NATO, oczywistością były dążenia do wejścia do wspomnianych organizacji, co wiązało się z koniecznością spełnienia warunków członkostwa – i wypełnianie kryteriów członkostwa stało się oczywistością polityki wewnętrznej i zagranicznej. Po przystąpieniu do tych organizacji za oczywisty cel polskie władze uznały modernizację rozumianą jako dostosowywanie się do wymagań UE, czyli wprowadzenie wolnego rynku (wraz z prywatyzacją i otwartością gospodarki dla konkurencji międzynarodowej i napływu kapitału) i demokracji, i maksymalne pozyskiwanie funduszy unijnych, a w kwestiach politycznych wychodzących poza UE oczywistością pozostawało członkostwo w NATO i starania o pozyskanie sympatii głównego mocarstwa – USA, czego wyrazem było m.in. uczestnictwo Polski w wojnach w Iraku i Afganistanie u boku USA i jego najwierniejszych sojuszników. Można powiedzieć, że jedyny faktyczny wybór dotyczył kwestii wprowadzenia wspólnej waluty – euro. Przy większej mobilizacji polityki gospodarczej i woli politycznej wprowadzenie euro było możliwe, tak jak stało się to np. na Słowacji i w kilku innych krajach tej części Europy, lecz dokonano innego wyboru.

Oczywistość dotyczyła także miejsca Unii Europejskiej w systemie światowym. Zarówno w Polsce jak i w innych krajach UE za oczywiste przyjmowano, mimo istnienia w szeregu krajów dość silnego eurosceptycyzmu, konieczność istnienia UE i jej roli jako „miękkiej siły” u boku „twardej siły” w postaci NATO. Za oczywiste przyjmowano, że liczba krajów członkowskich UE może zmieniać się tylko w jednym kierunku – w kierunku wzrostu. Pytaniem było tylko jakie kraje i kiedy zostaną przyjęte do UE.

Można przyjąć, że w roku 2015, wraz ze zmianą formacji rządzącej po wyborach prezydenckich i parlamentarnych, skończył się dla Polski czas oczywistości. Koniec oczywistości dotyczy zarówno polityki wewnętrznej Polski jak i jej miejsca w UE a pośrednio też stanowiska Polski (polskich władz) w kwestii miejsca UE w świecie.

W latach 2015-2016 nastąpiły też ważne zmiany w Unii Europejskiej kwestionujące niektóre oczywistości. Decyzja Brytyjczyków w referendum z czerwca 2016 o wyjściu Zjednoczonego Królestwa z UE podważyła przekonanie, że UE może tylko się powiększać. Niekontrolowany napływ rzesz uchodźców i imigrantów do Europy w latach 2015-2016 wykazał słabość UE jako „miękkiej siły”, strzegącej swoich zewnętrznych granic. Niemożność

kontrolowania swoich granic i niemożność wpływania na sytuację polityczną w swoim bliskim sąsiedztwie wykazały słabość koncepcji „miękkiej siły”. Konflikty wewnątrz Unii w kwestii przyjmowania uchodźców i imigrantów wzmocniły jeszcze bardziej istniejące już podziały dotyczące przyszłości Unii i postawiły pytanie o sens istnienia UE.

Czas wyboru dla Polski od 2015 roku

Zmiana władzy w roku 2015 w Polsce postawiła trzy wielkie pytania:

- jaka Polska?
- jakie miejsce Polski w Unii Europejskiej?
- jakie miejsce UE w świecie odpowiada Polsce?

Pierwsze pytanie (jaka Polska?) dotyczy trzech sfer: gospodarki, ustroju i społeczeństwa. W sferze gospodarczej problem dotyczy wyboru między modelem polityki liberalnej (w sensie ekonomicznym) a modelem pro-socjalnym. Nowy rząd zakwestionował kilka „oczywistości” poprzedniej polityki gospodarczej, a przede wszystkim niemożliwość większych transferów na rzecz najuboższych i najbardziej poszkodowanych grup społecznych (przykładami są program 500+, zwiększenie płacy minimalnej i minimalnej stawki godzinowej i in.) i konieczność podniesienia wieku emerytalnego (zdaniem poprzednich władz wynikającej ze starzenia się ludności i z wymagań rynków finansowych oczekujących podniesienia wieku emerytalnego). W deklaracjach rządowych, zwłaszcza powołanego w grudniu 2017 rządu Mateusza Morawieckiego, kwestionuje się też zasadę pełnej otwartości gospodarki polskiej na zagranicę i minimalizacji roli państwa w gospodarce.

Jak na razie (połowa grudnia 2017 roku) sytuacja gospodarcza Polski, mierzona wzrostem PKB i bezrobociem jest dobra, mimo lub na skutek nowej polityki gospodarczej. Tylko czas pokaże, czy zakwestionowanie dotychczasowych oczywistości zakończy się sukcesem czy porażką.

W sferze ustrojowej pojawił się faktyczny, choć nie deklaracyjny, wybór między państwem liberalno-demokratycznym a nieliberalno-demokratycznym (autokratycznym). Działania nowych władz w sprawie szeroko rozumianego sądownictwa (Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, i inne), w mediach publicznych i in., krytykowane przez liczne gremia w Polsce i w Unii Europejskiej, Radzie Europy (w tym zwłaszcza przez Komisję Wenecką) a nawet w USA (oświadczenie departamentu stanu) i uznawane przez nie za łamanie zasad demokracji liberalnej, dają powód do twierdzenia, że mamy do czynienia z faktycznym wyborem między modelem liberalno-demokratycznym a autokratycznym.

W sferze społecznej pojawił się wybór między społeczeństwem otwartym a ksenofobicznym lub, używając innego języka, między społeczeństwem nihilistycznym a patriotycznym. Pobłażliwość obecnych władz dla przejawów nacjonalizmu i niechęć wobec instytucji społeczeństwa obywatelskiego stawiają realne pytanie o model społeczeństwa.

Jeśli chodzi o miejsce Polski w Unii Europejskiej to wybór sprowadza się do, w pewnym sensie filozoficznego, pytania czym jest UE dla Polski: rodzajem „przedłużenia” Polski, siłą życzliwą, gdzie Polska i Polacy są „u siebie” czy siłą zewnętrzną, a być może nawet wroga, a w każdym razie niebudzącą automatycznego zaufania. Z pierwszej postawy wynika chęć bycia „w głównym nurcie”, czyli w sojuszu z głównymi „rozgrywającymi” w UE – Niemcami i Francją, respektowania rozstrzygnięć gremiów unijnych, prawo dyskutowania na forum unijnym spraw dotyczących Polski, w tym prawo do wyrażania krytycznej opinii wobec rządu polskiego przez polskich obywateli. Z drugiej postawy wynika dążenie do maksymalizacji korzyści finansowych (fundusze unijne) i negocjowania prawa UE do wyrażania opinii a tym bardziej sugerowania przez gremia unijne kształtu polityki wewnętrznej Polski, a krytyczne opinie wobec rządu polskiego wyrażane w instytucjach UE przez polskich obywateli uważa się za zdradę narodową. Z postawy tej wynika dążenie do bycia „poza głównym nurtem”, aranżowania sojuszy osłabiających dominującą pozycję Niemiec (i Francji) w UE itp. Spójne z taką postawą jest wysuwanie żądań reparacji wojennych wobec Niemiec. Pytaniem o fundamentalnym znaczeniu adresowanym do tej postawy jest czy możliwe jest uzyskiwanie finansowych korzyści z bycia w UE, w której Niemcy są głównym netto płatnikiem, z ignorowaniem instytucji unijnych i ich opinii i z nieufnym stosunkiem do Niemiec, a także czy możliwe jest zachowanie geopolitycznego kształtu Europy, w tym polskich granic, w warunkach negocjowania jednego z zasadniczych elementów ładu powojennego: wyrzeczenia się reparacji wobec Niemiec jako sposobu włączenia Niemiec w grono narodów Europy.

Odpowiedź na pytanie o miejsce UE w świecie odpowiadające Polsce wynika bezpośrednio z pytania o miejsce Polski w UE. Z pierwszej postawy („Polska w głównym nurcie UE”) wynika potrzeba partnerskich relacji UE z NATO i USA (choćby z tego powodu, że w Europie wyraża się pewną nieufność wobec Stanów Zjednoczonych, co wyklucza bezwarunkowe „poddanie się” Europy Stanom Zjednoczonym). Natomiast z drugiej postawy („jak najmniej UE w polskiej polityce”) wynika maksymalne poleganie na USA jako gwarancie bezpieczeństwa Polski. Innymi słowy opcja minimalizacji roli UE na arenie międzynarodowej oznacza traktowanie Europy jako „patronatu USA” lub jako przestrzeni, w której wielkie mocarstwa rozgrywają swoje interesy na kształt znanego koncertu mocarstw. Pytaniem zasadniczym dla polskiej racji stanu jest czy Stany Zjednoczone zawsze będą chciały i mogły być głównym mocarstwem w Europie („patronem”) i czy interesy USA w Europie zawsze będą zbieżne z interesami Polski.

Geopolityczne interesy Polski w Unii Europejskiej

W geopolitycznym interesie Polski, ze względu na jej potencjał, położenie i zaszczyty historyczne jest:

- istnienie Unii Europejskiej

- obecność Polski w Unii Europejskiej
- aktywna rola Polski jako ważnego składnika Unii Europejskiej

Jeszcze kilka lat temu istnienie UE nie podlegało dyskusji, było oczywistością. Wyjście Wielkiej Brytanii, którego skutki jeszcze nie są znane, zakwestionowało tę oczywistość. Nie wiadomo czy brexit wzmocni istniejące procesy odśrodkowe w Unii i uruchomi efekt domina, czy może wręcz przeciwnie – spowoduje zwanie szyków tych, którzy zdecydowali się pozostać. Unia znalazła się w ważnym punkcie. W tej sytuacji postawa każdego kraju członkowskiego, w tym Polski, się liczy. Jest przy tym mniej istotne, jakie są deklarowane intencje, istotne jest, jakie są praktyczne działania – można deklarować chęć utrzymania Unii, lecz w praktyce działać na rzecz jej rozbitcia. Mówiąc o istnieniu Unii Europejskiej trzeba mocno zaznaczyć, że powstała ona (czy jej poprzedniczki) z pragnienia pokoju po doświadczeniach drugiej wojny światowej i jest jednym z filarów powojennego pokoju w Europie. A pokój jest korzystny dla wszystkich narodów Europy i wszystkich ludzi, w tym również a może szczególnie dla Polski i Polaków. Tylko nieliczni ekstremiści lub szaleńcy mogą chcieć wojny. Akceptacja Unii musi wiązać się z akceptacją kluczowej roli Niemiec w UE. Nie da się zbudować funkcjonalnej Unii bez, a tym bardziej wbrew, Niemiec. (Innym problemem jest, czy same Niemcy zechcą pełnić w dalszym ciągu rolę zwornika Unii Europejskiej).

Więszym zagrożeniem niż chęć wojny jest istniejące w różnych krajach Europy przekonanie, że nie ma związku między pokojem i dobrobytem a istnieniem Unii Europejskiej, że można zlikwidować Unię i nic złego się nie stanie. Trzeba w związku z tym zaznaczyć, że likwidacja czy rozbitcie Unii może zasadniczo zmienić geopolityczną konstrukcję Europy, której jednym z filarów jest właśnie Unia. Po pierwsze, rozbitcie Unii, jak rozbitcie wszelkiej struktury, może wywołać negatywne reakcje, trudne dziś do oszacowania. Nie jest pewne czy rozbitcie UE odbyłoby się na wzór likwidacji Czechosłowacji, czyli pokojowo, bez niechęci między rozchodzącymi się narodami, czy na wzór likwidacji Jugosławii – z konfliktami, nienawiścią, niezwiązanymi problemami. Po drugie, likwidacja (rozbitcie) Unii zlikwidowałaby, może nie idealny, ale jednak działający, mechanizm ochrony interesów krajów mniejszych i słabszych w Europie, przekształciłaby Europę w pole rywalizacji mocarstw europejskich i pozaeuropejskich – nowy koncert mocarstw – ze szkodą przede wszystkim dla takich krajów jak Polska.

Obecność Polski w Unii Europejskiej

Nikt wprawdzie ani w Polsce ani w Unii Europejskiej nie deklaruje chęci wyprowadzenia czy wypchnięcia Polski z UE (ani też wyciągnięcia Polski z UE przez mocarstwa zewnętrzne wobec UE), lecz został uruchomiony, tak w Polsce jak i w gremiach unijnych, pewien proces, który hipotetycznie może doprowadzić do wyjścia Polski z UE. Ten proces to sprzeciwianie się przez polskie władze Unii Europejskiej w kwestiach praworządności w Polsce,

przedstawianie społeczeństwu polskiemu w mediach publicznych i prorządowych Unii Europejskiej jako siły zewnętrznej i wrogiej wobec Polski. Podobnie, choć z innych powodów, przedstawiano Unię Europejską w Wielkiej Brytanii ze znanym skutkiem – brexitem. W ten sposób przygotowuje się, intencjonalnie lub nie, grunt pod „polest”. Zasadnicze pytanie dla polskich władz brzmi: co zrobić, jeśli (mimo dyplomatycznych zabiegów nowego-starego rządu premiera Morawieckiego) Unia „nie odpuści” i będzie domagać się przestrzegania przez Polskę zasad praworządności wyznawanych przez Unię? Czy ustąpić i przyznać się do porażki i błędu czy nie ustąpić i narazić się na sankcje a w ostateczności na wyjście z Unii?

Aktywna rola Polski jako ważnego składnika Unii Europejskiej

Znacznie bardziej prawdopodobne niż wyjście (wypchnięcie) Polski z Unii Europejskiej jest marginalizacja Polski w UE. W tym kierunku działają zarówno siły zewnętrzne (zagraniczne) jak i wewnętrzne (krajowe).

Siły zewnętrzne mają charakter psychologiczny i polityczny. Psychologiczny charakter ma lekceważenie nowych krajów UE z Europy środkowo-wschodniej w szeregu krajów „starej” UE, przede wszystkim we Francji i krajach Beneluksu. Powszechna jest tam opinia o tym, że kraje z „Europy wschodniej” nie zasługiwały na przyjęcie do elitarnego europejskiego klubu, że ich przyjęcie było błędem osłabiającym Europę. Przejawem tej postawy jest choćby samo używanie terminu „Europa wschodnia” nierozróżniającego członków UE (i NATO) od państw poradzieckich a pochodzącego z czasów zimnej wojny. Wyrazem tej postawy były m.in. słynne słowa prezydenta Francji z 2003 roku, że kraje te „straciły okazję, by siedzieć cicho” (przy okazji kontrowersji wokół interwencji USA w Iraku), jak też referendum we Francji w 2005 w sprawie konstytucji dla Europy, kiedy to skutecznie przestraszano Francuzów widmem „polskiego hydraulika” najeżdżającego na Europę. Niedługo potem kampanię przeciwko Polakom w Holandii rozpoczęli holenderscy pravicowcy Tima Wildersa (m.in. internetowa akcja zbierania skarg na niewłaściwe zachowania Polaków). Osobnym zagadnieniem jest stosunek do Polski i Polaków w Anglii, ale ponieważ Zjednoczone Królestwo wychodzi z UE, więc jego stosunek do Polski i Polaków ma mniejsze znaczenie. Można tutaj dodać, że wszelkie pretensje, uzasadnione lub nie, których źródłem są przybysze „ze Wschodu”, idą na konto Polaków – mieszkańcy tych krajów nie odróżniają poszczególnych narodowości z „Europy wschodniej”. W proeuropejsko nastawionych elitach wymienionych państw, a także Niemiec, jest szczególnie negatywny stosunek do partii Prawo i Sprawiedliwość, podejrzewanej o eurosceptycyzm, nacjonalizm, klerykalizm, skłonności autorytarne. Sprawia to, że politykom i rządowi tej partii jest szczególnie trudno trafić do przekonania intelektualistów i politykom z wymienionych państw. Opisana wyżej psychologiczna postawa stwarza korzystny klimat do „karania” lub spychania Polski na margines UE,

ignorowania jej postulatów (jak np. w sprawie Nord Stream, pracowników delegowanych i in.).

Zepchnięcie Polski (i innych podobnych krajów) na margines UE jest także mimowolnym celem geopolitycznych planów Francji. We Francji, niezależnie czy na prawicy czy lewicy, silny jest „sen o potędze”, dążenie do odzyskania przez Francję statusu mocarstwa światowego a co najmniej do odzyskania znaczenia w Europie, jakie miała w czasach De Gaulle’a i Mitteranda. Instrumentem służącym temu ma być Unia Europejska, której potencjał gospodarczy i polityczny ma służyć interesom Francji. Ponieważ UE w obecnym kształcie nie spełnia oczekiwań Francji, dlatego dążeniem Francji jest „Europa kilku prędkości” (z Francją w pierwszej prędkości), czyli zepchnięcie krajów uważanych za balast UE, w tym Polski, na margines. (Jeden krok – wyjście Wielkiej Brytanii z UE – już został zrobiony, niezależnie czy miało na to wpływ zachowanie Francji).

Wewnętrzne siły, które, niezależnie od intencji, prowadzą do marginalizacji Polski w UE, to przede wszystkim zachowania władz. Lekceważenie opinii instytucji europejskich (UE, Rady Europy i jej Komisji Weneckiej) w sprawie zmian w sądownictwie w Polsce, obraźliwe zachowania polskich oficjeli w stosunku do funkcjonariuszy unijnych (zwłaszcza wiceprzewodniczącego KE Timmermansa), pobłażliwy stosunek rządzących do przejawów ksenofobii itp. potwierdzają tylko opinię o Polsce jako kraju „wschodnioeuropejskim”, niegodnym bycia w dobrym towarzystwie państw Europejskich. Poprawie wizerunku Polski nie sprzyja też antyunijna kampania w mediach publicznych i prorządowych jak też zachowania i czyny czołowych funkcjonariuszy, zwłaszcza w MSZ i MON. Strukturalnym problemem jest też brak autonomii i elastyczności premier(a) na forum unijnym. Jej (jego) wystąpienia w UE mają bardziej na celu zaspokojenie oczekiwań będącego poza rządem ośrodka decyzyjnego niż osiągnięcie konkretnych celów w dyplomatycznej grze w Unii. Najdobitniejszym przykładem tego jest próba zablokowania przez Polskę przedłużenia Polakowi (!) mandatu przewodniczącego Rady Europejskiej i wynik głosowania: 1 : 27.

Unia Europejska w systemie światowym

Kwestia miejsca UE w świecie jest zagadnieniem skomplikowanym, wykraczającym daleko za rozmiary tego tekstu. W tym miejscu, w formie hasłowej, będą wyszczególnione tylko najważniejsze kwestie.

Koniec zimnej wojny, a potem zbrojne interwencje USA w Afganistanie (2001) i Iraku (2003) a następnie wycofanie się USA z tych krajów, co nastąpiło w okresie odzyskiwania sił i ambicji politycznych przez Rosję, ciągłego wzrostu sił i ambicji przez Chiny oraz Turcję oraz aktywizacji politycznego islamizmu (powstanie ISIS), a na koniec wybór Donalda Trampa na prezydenta USA – polityka o niejasnych poglądach w kwestii zaangażowania USA w dostarczaniu tzw. „dóbr publicznych” dla świata, stworzyło nową sytuację bezpieczeństwa dla Europy, w tym Polski. Skończyła się sytuacja, w której Europa (UE) mogła się

bogacić, integrować i zwiększać swoją „miękką siłę” korzystając z bezpieczeństwa dostarczanego przez amerykański protektorat militarno-polityczny. Europa (UE) musi włączyć się jako samodzielny podmiot do rywalizacji i współpracy mocarstw, albo stać się miejscem rozgrywania interesów przez te mocarstwa. Jedną z możliwości jest odnowiony kontrakt wasalny z USA, w ramach, którego Stany Zjednoczone będą w dalszym ciągu pełnić funkcję protektora, ale tym razem za (większą) odpłatnością. Tą większą odpłatnością będą większe wydatki na zbrojenia w krajach NATO, przy czym można domniemywać, że część zwiększonych wydatków ma być lokowana w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym.

System światowy to nie tylko mocarstwa i gra między nimi. To również procesy i zjawiska, z których najważniejsze to: 1) ubóstwo w południowym sąsiedztwie Europy, 2) niekorzystne zmiany klimatu również najbardziej dotykające kraje sąsiadujące od południa i południowego wschodu z Europą (głównie w Afryce Północnej), 3) w znacznym stopniu z tym związana destabilizacja polityczna w Afryce północnej i na Bliskim Wschodzie, i 4) z tego wynikające niekontrolowane migracje do Europy z tych części świata, 5) bunt (drugiego pokolenia) muzułmańskich imigrantów w Europie zachodniej i na koniec 6) erozja idei integracji europejskiej (brexit, nastroje anty-unijne i nacjonalistyczne). Z tymi procesami i zjawiskami Europa musi radzić sobie sama, tutaj nawet najlepszy kontrakt z USA nic nie pomoże.

Uwagi końcowe

W Europie i Polsce skończył się „czas oczywistości” i nastal „czas wyboru”. Otwierają się różne scenariusze, wśród nich takie, których chyba większość Polaków i mieszkańców Europy chciałaby uniknąć, a które mogą się zmaterializować, jeśli nie odwróci się procesów destrukcji integracji europejskiej oraz marginalizacji lub nawet (samo)wykluczenia Polski z UE, a w skali międzynarodowej – marginalizacji UE i przekształcenia się jej w obszar rozgrywania interesów przez wielkie mocarstwa i miejscem niekontrolowanych zjawisk społeczno-politycznych i ekonomicznych.

Roman Szul

SPRAWOZDANIE Z IX ZJAZDU GEOPOLITYKÓW POLSKICH NT. „ZMIANY GEOPOLITYCZNE 2016-2017: ŚWIAT-EUROPA-POLSKA” – WARSZAWA, 2 GRUDNIA 2017 R.

Ostatnie lata obfitowały w szereg wydarzeń i zjawisk implikujących przeobrażenia międzynarodowego układu sił. Zmiany przywództwa politycznego w państwach tak istotnych dla ładu międzynarodowego, jak Stany Zjednoczone, Francja czy Brazylia, czy też procesy obserwowane w przestrzeni poradzieckiej oraz na Bliskim Wschodzie, czy też tzw. Brexit determinowały w znaczącym stopniu bezpieczeństwo międzynarodowe w latach 2016-2017. Nie jest odosobniony pogląd, zgodnie z którym należy interpretować i wyjaśniać owe zjawiska i procesy na gruncie geopolityki i geostrategii.

Ten punkt widzenia dotyczący przemian geopolitycznych obserwowanych w latach 2016-2017 w wymiarze krajowym, europejskim i światowym stanowił kanwę rozważań i dyskusji w trakcie IX Zjazdu Geopolityków Polskich, który odbył się 2 grudnia 2017 roku w Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych w Warszawie. W trakcie tegorocznego Zjazdu postanowiono przyjąć trójpoziomą optykę naukowych rozważań poświęconych przemianom geopolitycznym, odnoszącą się do wewnętrznych i zewnętrznych warunków występowania tytułowych przemian. W zjeździe uczestniczyło kilkudziesięciu naukowców reprezentujących najważniejsze polskie ośrodki akademickie z Warszawy, Krakowa, Gdańska, Katowic, Rzeszowa czy Olsztyna.

Zjazd tradycyjnie rozpoczął się od wręczenia Nagród Geopolitycznych imienia Oskara Żebrowskiego za 2017 rok. Tegorocznymi laureatami nagrody zostali: prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, dr Jacek Bartosiak oraz red. Romuald Starosielec. W przypadku wszystkich laureatów doceniono wieloaspektowość prowadzonych badań oraz działania popularyzatorskie odnoszące się do problematyki geopolitycznej. Następnie wręczono nagrodę i wyróżnienia w konkursie na Książkę Geopolityczną Roku 2016. Zwycięzcą został prof. dr hab. Piotr Eberhardt za książkę pt. „Rozwój światowej myśli geopolitycznej – wybrane zagadnienia”. Wyróżnienia otrzymali: prof. dr hab. Julian Skrzyp za książkę pt. „Geopolityka. Przeszłość w przyszłości”, prof. dr hab. Mieczysław Stolarczyk za książkę pt. „Rosja w polityce zagranicznej Polski w latach 1992-2015” oraz dr hab. Katarzyna Krzywicka i dr Paweł Trefler za książkę pt. „Przeobrażenia geopolityczne i nowe zagrożenia w Ameryce Łacińskiej”.

Następnie odbyła się debata „Zmiany geopolityczne 2016-2017: Świat-Europa-Polska” z udziałem ekspertów i publiczności. W debacie uczestniczyli: prof. Roman Szul, prof. Jan A. Wendt, prof. Mirosław Sulek, prof. Piotr Eberhardt, prof. Paweł Soroka, prof. Artur Śliwiński, prof. Julian Skrzyp, mec. dr Jacek Bartosiak, dr Leszek Sykulisz oraz red. Romuald Starosielec, zaś jej moderatorami byli prof. Witold Wilczyński oraz Adam Myślicki. Uczestnicy debaty podkreślili znaczenie przeobrażeń w międzynarodowym układzie sił obserwowanych w ostatnich latach. Zwrócono uwagę na stale wzrastającą rolę Chin w międzynarodowych relacjach gospodarczych oraz geopolityczne uwarunkowania obecności Chin w innych regionach świata. Istotną konkluzją z debaty jest stwierdzenie dotyczące obserwowanej od kilku lat zmiany w ładzie międzynarodowym zmierzającym ku układowi wielobiegunowemu.

Kolejną częścią Zjazdu były sesje panelowe. W ramach pierwszej sesji, której moderatorem był prof. Piotr Eberhardt, zatytułowanej „Współczesne zmiany geopolityczne z polskiej perspektywy” skupiono się na przemianach geopolitycznych rejestrowanych w kraju i jego bezpośrednim sąsiedztwie. Pierwszym prelegentem był prof. Roman Szul (Uniwersytet Warszawski), który przedstawił referat „Polska w Unii Europejskiej, Unia Europejska systemie światowym. Koniec czasu oczywistości, czas wyboru”. Prof. Szul zaprezentował kluczowe uwarunkowania funkcjonowania Polski w Unii Europejskiej oraz wyzwania stojące przed Wspólnotą w kontekście światowych przeobrażeń geopolitycznych. Kolejny prelegent, dr Grzegorz Baziur (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu) wygłosił referat „Trójmorze, jako regionalna koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego państw Europy Wschodniej”. Dr hab. Andrzej Zapalowski (Uniwersytet Rzeszowski) w referacie „Wyzwania dla bezpieczeństwa wewnętrznego Polski związane z konfliktem wewnętrznym na Ukrainie” przedstawił wewnętrzne i międzynarodowe uwarunkowania konfliktu na wschodzie Ukrainy. Dwa pozostałe wystąpienia poświęcone zostały szczegółowemu problemowi kształtującym przestrzeń geopolityczną: przestrzeni lokalnej oraz demografii. Dr Grzegorz Haber (Uniwersytet Opolski) przedstawił prezentację „Geopolityka w przestrzeni miejskiej XXI wieku. Przypadek powiększenia Opola w 2017 roku”. Z kolei wystąpienie mgra Mateusza Łakomego (Polskie Towarzystwo Geopolityczne) pt. „Dokąd zmierzamy? Co projekcje demograficzne mówią o przyszłości Polski i Europy” wywołało ożywioną dyskusję uczestników panelu, odnoszącą się w szczególności do kwestii precyzji i weryfikowalności wieloletnich projekcji demograficznych.

Drugi panel, który moderował prof. Paweł Soroka, zatytułowany został „Współczesne zmiany geopolityczne na europejskim teatrze działań” i był poświęcony europejskiemu wymiarowi przemian geopolitycznych obserwowanych w ostatnich latach. Dr Bogdan Pliszka (Politechnika Śląska) przedstawił referat „Ruina cywilizacji czy imperium osmańskie 2.0? Europa A.D. 2017”. Dr Piotr L. Wilczyński i mgr Natalia Adamczyk (Polskie

Towarzystwo Geopolityczne) w wystąpieniu „Siły zbrojne Unii Europejskiej” zaprezentowali koncepcje tworzenia sił zbrojnych UE oraz uwypuklili zasadnicze problemy w realizacji tej idei. Dr Katarzyna Kamińska-Korolczuk (Uniwersytet Gdański) w referacie „Rosyjskojęzyczni mieszkańcy Estonii i Łotwy – położenie, perspektywy integracyjne i wpływ na politykę państwa pobytu” przedstawiła uwarunkowania funkcjonowania mniejszości rosyjskojęzycznej w państwach zamieszkania oraz ich wpływ na politykę i bezpieczeństwo obu nadbałtyckich republik. W kolejnym wystąpieniu mgr Klara Bączek (Uniwersytet Gdański) pt. „Kaliningrad i jego rola w regionie” kontynuowała rozważania na temat bałtyckiego kontekstu bezpieczeństwa europejskiego. Dr Ignacy Kitowski i mgr Marcin Oskierko (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chelmie) wygłosili referat „Środowiskowy wymiar konfliktu zbrojnego na terenie wschodniej Ukrainy”, w którym przedstawili interesujące – z naukowego punktu widzenia – konstatacje na temat środowiskowych uwarunkowań wojny na wschodzie Ukrainy i wynikających z tego zagrożeń bezpieczeństwa ekologicznego. Serię pytań od publiczności zainicjowało wystąpienie dra Leszka Sykulskiego (Polskie Towarzystwo Geopolityczne) „Myśl geopolityczna Aleksandra Rado (1899-1981)”, w którym nie tylko przedstawił koncepcje geopolityczne A. Rado, ale i dokonał próby predykcji w odniesieniu do rozwoju europejskiej myśli geopolitycznej. W ostatnim, w tym panelu, wystąpieniu mgr Patryk Bukowski (Uniwersytet Gdański) przedstawił geopolityczne czynniki zapalne potencjalnych konfliktów zbrojnych w zachodniej części Bałkanów oraz uwypuklił przyczyny i potencjalne rezultaty wojen na obszarze postjugosłowiańskim.

Tematyka trzeciej sesji „Współczesne zmiany geopolityczne na arenie globalnej” zdominowana została przez kwestie odnoszące się do globalnych uwarunkowań przemian geopolitycznych oraz kwestii terminologicznych i metodologicznych. W wystąpieniu „Potęga Korei Północnej – z elementami prognozy zjednoczeniowej” prof. Mirosław Sulek (Polskie Towarzystwo Geopolityczne) omówił czynniki konstytuujące ocenę potęgi współczesnej Korei Północnej oraz określił uwarunkowania ewentualnego procesu zjednoczeniowego. Mgr Beata Karolina Belica (Uniwersytet Warszawski) przedstawiła referat „Czy na Bliskim Wschodzie wybuchnie nowa wojna? Relacje saudyjsko-irańskie przez pryzmat układu sił w regionie”, w którym dokonała próby odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, analizując przy tym czynniki rywalizacji saudyjsko-irańskiej. Mgr Jakub Hubert Szydłowski (Uniwersytet Gdański) wystąpił z referatem „Zagrożenie epidemiologiczne w geopolityce”. Lic. Mateusz Ambrożek (Uniwersytet Jagielloński) przedstawił interesujące zagadnienie zmiany pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęgi. Z kolei dr Krzysztof Żęgota (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) wygłosił referat „Koncepcja klina geopolitycznego w świetle teorii geopolityki”, w którym osadził tytułową koncepcję w kontekście teorii geopolityki. Wywodzący się z

tego samego uniwersytetu mgr Paweł Schmidt przedstawił wystąpienie dotyczące społeczno-kulturowych uwarunkowań występowania zamachów stanu, odnosząc się do szeregu przykładów z historii i współczesności (Iran, Turcja, Zimbabwe). Wystąpieniem kończącym obrady trzeciego panelu był referat mgra Piotra Tomasza Przybytko (Uniwersytet Jagielloński) pt. „Geopolityka w »W stolicy białego cara« (1904) i w »Likwidacji Caratu« (1905) Konstantego Srokowskiego”.

Temat przewodni oraz rezultaty dyskusji w poszczególnych panelach IX Zjazdu Geopolityków Polskich, ze względu na swoją aktualność i wielowymiarowość, stanowią istotny asumpt do dyskusji nad geopolitycznymi wyzwaniami Polski, Europy i świata w XXI wieku. Zjazd przyciągnął do Warszawy kilkudziesięciu naukowców i praktyków zajmujących się geopolityką i geostrategią: zarówno doświadczonych badaczy, jak i naukowców stojących u progu aktywności zawodowej. Wygłoszono łącznie dziewiętnaście referatów. Zjazd zakończył się zebraniem Zarządu i Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, które poświęcone zostało kierunkom działalności Towarzystwa oraz organizacji kolejnego Zjazdu Geopolityków Polskich, który odbędzie się w Olsztynie.

Krzysztof Żęgota

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ NT. „METROLOGIA NAUK O BEZPIECZEŃSTWIE I OBRONNOŚCI” – SIEDLCE, 8 GRUDNIA 2017 R.

W dniu 8 grudnia 2017 roku w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach odbyła się pierwsza w Polsce konferencja naukowa z cyklu “Power & Security” pt. “Metrologia nauk o bezpieczeństwie i obronności”. Organizatorem przedsięwzięcia był Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH w Siedlcach, a współorganizatorami wiodące uczelnie w zakresie nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności, takie jak: Wydział Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie, Akademia Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, a także Stowarzyszenie Powermetric Research Network (PRNet). Patronat medialny sprawowało Polskie Towarzystwo Geopolityczne (PTG).

Celem konferencji była konsolidacja środowiska badaczy ukierunkowanych na operacjonalizację i pomiar w badaniach nad bezpieczeństwem i obronnością oraz dyskurs naukowy w zakresie powyższej problematyki.

Konferencja zgromadziła ogółem 30 naukowców z 15 renomowanych uczelni z terenu całej Polski, w tym 4 profesorów tytularnych, 8 doktorów habilitowanych, 14 doktorów oraz 4 magistrów. Wśród uczestników byli m.in. inicjator konferencji prof. dr hab. Mirosław Sulek z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Ryszard Jakubczak z Instytutu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, prodziekan Wydziału Zarządzania i Dowodzenia AszWoj prof. nzw. dr hab. Tomasz Jałowiec, prodziekan Wydziału Bezpieczeństwa AszWoj prof. nzw. dr hab. Sylwester Kurek, prof. dr hab. Andrzej Glen z Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH w Siedlcach. Ponadto w konferencji wzięli udział pracownicy Instytutu Matematyki i Fizyki UPH w Siedlcach na czele z dyrektorem prof. nzw. dr hab. Lidią Obojską oraz zastępcą dr. Mirosławem Jakubiakiem.

Uczestników konferencji powitał dyrektor INSIB UPH w Siedlcach prof. nzw. dr hab. Mariusz Kubiak, a otwarcia dokonał prorektor ds. nauki prof. nzw. dr hab. Mirosław Minkina.

Konferencja została zorganizowana w 4 sesje naukowe: ogólną, nauk o bezpieczeństwie - zagadnienia ogólne, nauk o bezpieczeństwie - problemy sektorowe oraz nauk o obronności. Wszystkie prezentowane referaty miały

oryginalne, dotychczas niepublikowane treści. Każda sesja naukowa kończyła się merytoryczną i ożywioną dyskusją z udziałem uczestników zgłaszających zarówno pytania do referujących, jak i własne uwagi i komentarze. Całość stanowiła niezwykle udane i ważne naukowo wydarzenie.

Uczestnicy konferencji wyrazili potrzebę kontynuowania podjętej problematyki w ramach cyklu "Power & Security" w przyszłości.

W pracach nad przygotowaniem konferencji, poza komitetem organizacyjnym kierowanym przez niżej podpisanego, aktywnie uczestniczyli również studenci z Koła Naukowego Bezpieczeństwa Narodowego INSiB.

Robert Białoskórski